
ARTYKUŁY

ANDRZEJ KAMIĘŃSKI

ORCID: 0000-0002-5117-2537

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Poznań

kamienski1934@onet.pl

Procesy o czary na pograniczu północno-zachodniej Wielkopolski i Nowej Marchii w czasach wczesnonowożytnych

Słowa kluczowe: procesy o czary, pogranicze nowomarchijsko-wielkopolskie, okres wczesnonowożytny

Keywords: witch trials, New Marchian – Greater Polish borderland, early modern period

Na temat procesów o czary w interesującej nas części pogranicza Nowej Marchii i Wielkopolski napisano już dwie niewielkie książki i jeden artykuł. Na plan pierwszy wybijają się prace Jerzego Zysnarskiego poświęcone historii Gorzowa, które bazują na przekładach urywków niemieckich źródeł drukowanych i opracowań¹. Autor nie dotarł jednak do ważnego dla tej problematyki zespołu przechowywanego w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Znajdują się tam wypisy dotyczące procesów o czary, które powstały w wyniku kwerend archiwalnych obejmujących większość niemieckich archiwów, między innymi zbiory Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie (Geheimes Staatsarchiv Preussischer

¹ Jerzy Zysnarski, *Czarownice z Kobylej Góry. Transgraniczna historia Gorzowa i inne szkice z przeszłości miasta* (Gorzów Wlkp.: Gorzowska Oficyna Wydawnicza, 2000); tenże, *Studnia Czarownic, czyli nowa opowieść o tajemniczych mnichach, czarownicach z Kobylej Góry, procesach i stosach* (Gorzów Wlkp.: Księgarnia DANIEL, 2007).

Kulturbesitz Berlin-Dahlem)². Interesująca nas dokumentacja została wytworzona na zlecenie Reichsführera SS Heinricha Himmlera przez specjalną komórkę SS, tzw. H-Sonderkommando, działającą w latach 1935–1944. W jej skład wchodziło prawdopodobnie ośmiu pracowników naukowych³. Wśród zebranych przez nich materiałów znalazły się informacje dotyczące Gorzowa (niem. Landsberg an der Warthe), Strzelec Krajeńskich (niem. Friedeberg), Drezdenka (niem. Driesen), a także bardziej odległego od granicy z państwem polsko-litewskim, i z tego powodu wykluczonego przez nas, Kostrzyna nad Odrą (niem. Küstrin)⁴. Niestety nie natrafiamy w tym zespole na podobne teczki z terenu Wielkopolski. Dobrą dokumentację z lat 1693–1735 posiada tylko Wągrowiec⁵. W tej sytuacji, przedstawiając procesy o czary po wielkopolskiej stronie granicy, musieliśmy skorzystać wyłącznie z niemieckiego wydawnictwa źródłowego.

Należy podkreślić, że w literaturze przedmiotu egzystuje jeszcze publikacja Moniki Ogiewy-Sejnoty poświęcona Strzelcom Krajeńskim⁶. Autorka zapoznała się co prawda ze wskazanymi archiwaliami, ale nie wykorzystała ich należycie. Do zawartych w tym artykule niedociągnięć i błędów będą odnosił się niejednokrotnie w przypisach.

Celem niniejszego artykułu jest nie tylko wydobycie nieznanych dotąd szczegółów i sprostowanie konfabulacji, ale również przyjrzenie się polowaniom na czarownice na pograniczu nowomarchijsko-wielkopolskim przez pryzmat rodzajów oskarżeń. Umożliwi to poszukanie odpowiedzi na pytanie, czy dane ze zdefiniowanego obszaru różniły się od przypadków przytoczonych w literaturze przedmiotu.

Odcinek strefy nadgranicznej państwa polsko-litewskiego i elektoratu brandenburskiego był obszarem niemal jednolitym pod względem wyznaniowym i narodowościowym. Przeważała ludność niemiecka wyznająca luteranizm. Katolicy i Polacy, choć pojawiają się w niektórych przytoczonych dalej historiach, byli

² Archiwum Państwowe w Poznaniu, Kartoteka procesów o czary (dalej: APP, Kart.).

³ Bożena Ronowska, *Czarownice Himmlera z niemieckiej kartoteki procesów o czary* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019), 14.

⁴ Jednostka dotycząca procesów o czary w Kostrzynie nad Odrą liczy jedną kartę i odnosi się tylko do jednego wydarzenia z 1559 r. Zob. APP, Kart., sygn. 1512.

⁵ APP, Kart., sygn. 3466, k. 1–35.

⁶ Monika Ogiewa-Sejnota, „Procesy o czary w Strzelcach Krajeńskich w XVI–XVII wieku”, w: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. Dorota Kąkol, Radosław Skrycki (Strzelce Krajeńskie: Gmina Strzelce Krajeńskie, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016), 131–140.

tutaj w mniejszości. Należy natomiast odnotować znaczące różnice w wymiarze sprawiedliwości. Po wielkopolskiej stronie granicy rozciągały się posiadłości ewangelickich rodzin szlacheckich, które miały przemożny wpływ na funkcjonowanie tamtejszych sądów⁷. Wyjątek stanowiła Skwierzyzna (niem. Schwerin) będąca własnością królewską. Wyroki sądów miejskich z Nowej Marchii były rozpatrywane przez sąd wyższej instancji – Brandenburski Sąd Ławniczy (Brandenburger Schöppenstuhl) z siedzibą w Brandenburgu nad Hawelą. Ten stan rzeczy zatwierdziła konstytucja krajowa elektora brandenburskiego Joachima I (Constitutio Joachimica) z 1527 roku oraz uchwała landtagu nowomarchijskiego z 1611 roku. W tym ostatnim postanowieniu podkreślono, że sprawy z sądów miejskich nie powinny być kierowane do innego niż wskazanego wcześniej sądu ławniczego, a także dopuszczono możliwość opiniowania wyroków sądowych przez wydział prawa uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą⁸.

Wśród mieszkańców pogranicza Nowej Marchii i Wielkopolski rozpowszechniona była wiara w istnienie diabła. Wielu spośród nich miało go widzieć „na żywo”. Tak było chociażby w 1550 roku w Gorzowie, gdzie według relacji świadków diabeł zakładał często białe ubrania, przechadzał się nocą po ulicach, zakradał się pod domy i pukał do drzwi⁹. W potęgę sił nieczystych wierzyli pastory luterańscy, którzy uważali, że diabeł czyha i wykorzystuje każdą natrafiającą się sposobność, aby zawładnąć człowiekiem. Ostrzegali wiernych przed zgubnymi skutkami działalności diabelskiej, przyzwoleniem na grzech, uleganiem magii i czarom. W tych warunkach łatwo dochodziło do zbiorowej paniki i hysterii. Do największej manifestacji zbiorowej hysterii doszło w 1593 roku w Strzelcach Krajeńskich, gdzie diabeł zawładnąć miał 60., później zaś 150. ludźmi i zaczął dręczyć ich wszędzie, nie dając spokoju nawet w kościele. Kiedy strzelecki pastor Heinrich Lemrich wystąpił z ambony w obronie swoich parafian, zezłoszczony tym diabeł, unosząc się w powietrzu, zbliżył się do niego.

⁷ Por. Marian Mikołajczyk, „Sądownictwo w miastach prywatnych w Polsce XVI–XVIII wieku. Problem odrębności postępowania w sprawach kryminalnych”, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 77 (2016): 407–425.

⁸ Ernst Helwing, *Geschichte des brandenburgischen Staats von der Entstehung desselben bis zum Anfange des dreissigjährigen Krieges*, cz. 2: *Die Geschichte der Mark Brandenburg vom Tode des Markgrafen Waldemar bis zum Regierungsantritte des Kurfürsten Georg Wilhelm* (Lemgo: Meyersche Hof-Buchhandlung, 1834), 910–911.

⁹ August Engeliem, Friedrich Henning, *Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart* (Landsberg a.d.W.: Verlag von Fr. Schäffer u. Comp., 1857), 105.

Odtąd także pastor zaczął zachowywać się jak opętany. Wydarzenia te nabrały dużego rozgłosu, skoro naczelne władze Kościoła luterńskiego w Marchii Brandenburskiej nakazały przeprowadzenie publicznych modlitw we wszystkich kościołach w intencji oswobodzenia ludzi z mocy diabelskiej¹⁰. Modlitwy jednak nie zostały wysłuchane. Kiedy elektor brandenburski Jan Jerzy przybył jesienią 1594 roku na polowanie do Nowej Marchii „biedni ludzie” ze Strzelec Krajeńskich donieśli mu o złych uczynkach swego pastora, który pozostawał w zмовie z siłami piekielnymi. Władca dał wiarę tym oskarżeniom i polecił aresztować Lemricha. Nakazał też zamknąć wszystkie bramy miejskie, tak aby nikt nie mógł wchodzić i wychodzić z zaatakowanych przez diabła Strzelec¹¹.

Strach przed diabłem i jego obecnością rzutował na przebieg procesów o czary. Oskarżone o zajmowanie się czarami osoby wypytywano bowiem podczas przesłuchań dobrowolnych, jak i w trakcie tortur przede wszystkim o utrzymywanie kontaktów z diabłem. Starano się dociec w jakiej postaci diabeł się pojawił i czy doszło do zawarcia z nim paktu. Można przypuszczać, że do zawarcia takiego paktu wystarczyło w powszechnym wyobrażeniu ludzkim utrzymywanie z diabłem kontaktów seksualnych¹². W kartotece procesów o czary, jak i w kronikach interesujących nas miast nie natrafiamy na zbyt wiele szczegółów na ten temat. Pierwszą osobą oskarżoną o zawarcie paktu z diabłem, odnotowaną w dokumentach, była żona niejakiego Steinhauera (być może chodzi o żonę kamieniarza a nie o nazwisko), mieszkańca Strzelec Krajeńskich, którą aresztowano 26 VII 1581 roku. Jej akta kończą się na zeznaniach świadków. Nie ma natomiast przyznania się przez Steinhauerową do zarzucanego jej czynu ani wyroku, który zapadł w jej sprawie¹³.

¹⁰ Johann Carl Wilhelm Moehsen, *Geschichte der Wissenschaften in der Mark Brandenburg, besonders der Arzneiwissenschaft von den ältesten Zeiten an bis zu Ende des sechszehnten Jahrhunderts* (Berlin–Leipzig: Georg Jakob Decker, 1781), 495–502; Ignaz Döllinger, *Die Reformation, ihre innere Entwicklung und ihre Wirkungen im Umfange des Lutherischen Bekenntnisses*, t. 2 (Regensburg: Verlag von G. Joseph Manz, 1848), 422–423.

¹¹ Johannes Janssen, *Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters*, t. 8: *Volkswirtschaftliche, gesellschaftliche und religiös – sittliche Zustände. Hexenwesen und Hexenverfolgung bis zum Beginn des dreißigjährigen Krieges* (Freiburg im Breisgau: Herdersche Verlagshandlung, 1903), 739.

¹² Jacek Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku* (Olsztyn: Pruthenia, 2019), 92–94.

¹³ APP, Kart., sygn. 821, k. 35. M. Ogiewa-Sejnota nie pisze nic na temat kontaktów tej kobiety z diabłem.

W 1587 roku wykryto w Strzelcach Krajeńskich kolejną kobietę współpracującą z diabłem – była to Sophie Mönnich. Nie możemy dowiedzieć się z jej zeznań jak wyglądał ów diabeł. Wiemy tylko, że pojawił się w pewien czwartkowy wieczór w ludzkiej postaci, a Sophie Mönnich nakarmiła go z mosiężnego kociołka mlekiem i bułką. Po wieczerzy kobieta pokazała diabłu dom i zabudowania gospodarskie stanowiące własność burmistrza Jakoba Jahna. Diabeł miał dręczyć i straszyć burmistrza, a także uśmiercić należące do niego bydło¹⁴.

Pakt z diabłem zarzucono również Głuchej Annie uwięzionej przed 3 stycznia 1600 roku na zamku w Dreźnie. Jej sprawę rozpatrywał Sąd Ławniczy w Brandenburgii nad Hawelą. Skazana została na śmierć w płomieniach na stosie. Głucha Anna próbowała ratować życie przy pomocy posłusznego jej woli strażnika, który pomagał kobiecie dwukrotnie w ucieczce z zamku. Próby te zakończyły się niepowodzeniem. Współdziałający z więźniarką strażnik został skazany na karę chłosty i wygnanie¹⁵.

Dopiero w czwartym znanym nam przypadku oskarżenia kobiety o zawarcie paktu z diabłem natrafiamy na sporą liczbę szczegółów. Stara żebraczka Eva Wentzel z domu Stapel, aresztowana 31 VIII 1685 roku w Gorzowie, przyznała się na torturach a następnie dobrowolnie do złego ducha, któremu kazała zabić dwoje dzieci. Zły duch oznaczał tutaj właśnie diabła. Kobieta zeznała również, że utrzymywała z diabłem kontakty cielesne, a po wejściu z nim w związek przyjęła ponowny chrzest w rycie diabelskim. Zadenuncjowała przy tym Evę Blünnelß, zwaną Starą Browarniczką i zeznała, że uczestniczyła wraz z nią w sabacie czarownic na nieznanym bliżej wzniesieniu, które miało pełnić funkcję łysej góry. W dniu 23 I 1686 roku Elektorski Sąd Ławniczy Pomorza Tylnego w Kołobrzegu (Kurfürstl. brandenburg-hinterpommersche Schöppenstuhl zu Colberg) zatwierdził wyrok skazujący Evę Wentzel na śmierć, a 5 lutego stara żebraczka spłonęła na stosie¹⁶.

¹⁴ APP, Kart., sygn. 821, k. 24; Carl Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg. Nach den Quellen dargestellt bis zum Jahre 1865* (Friedeberg Nm.: M. Eisermann, 1909), 168. Ogiewia-Sejnota („Procesy”, 138), odnotowując egzekucję Sophie Mönnich pominięła milczeniem wszystkie informacje dotyczące kontaktów skazanej z diabłem.

¹⁵ APP, Kart., sygn. 618, k. 1.

¹⁶ APP, Kart., sygn. 1542, k. 25–26. Kronika gorzowska i niemieckie opracowanie dziejów Gorzowa odnotowują tylko datę i miejsce egzekucji Wentzel. Zob. Rudolf Eckert, wyd., *Die Landsberger Stadtschreiber – Chronik*. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, z. 1 (Landsberg a.d.W.: R. Schneider & Sohn, 1893), 89; Engeli, Henning, *Geschichte*, 144.

Nie wiemy natomiast co się stało z „powołaną” Evą Blünnelß. Udało się tylko ustalić, że był to jej drugi kontakt z gorzowskim wymiarem sprawiedliwości. Po raz pierwszy została oskarżona o czary już pięć lat wcześniej, ale nie przyznała się wówczas do winy i na mocy orzeczenia Sądu Ławniczego Pomorza Tylnego (Hinterpommersche Schöppenstuhl) w Stargardzie z 29 IV 1681 roku została zwolniona¹⁷.

Jeśli chodzi o mężczyzn odnaleźliśmy tylko jedno oskarżenie o utrzymywanie kontaktów z diabłem. Dotyczyło ono pastora strzeleckiego Heinricha Lemricha, o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu.

W przebadanym materiale natrafiliśmy na kilka oskarżeń o czary dotyczących psucia piwa. Mieszczanie mogli produkować ten trunek sami, a należał on do podstawowych elementów pożywienia¹⁸. Za pomocą praktyk magicznych miano psuć piwo wybranym osobom, jak i nieco większym zbiorowościom mieszkańców. Aresztowana 12 VIII 1564 roku Wella Trepp (Treppin), mieszkanka jednego z gorzowskich przedmieść, zeznała na torturach, a następnie powtórzyła dobrowolnie, że popsuła piwo dwóm znamienitym mieszczanom – kontrapisarzowi książęcemu (Gegenschreiber) Valentinowi Friesse i właścicielowi młyna nad fosą (*Grabenmühle*), ostatniego prywatnego młyna w Gorzowie, Christophowi Reinigke. Miała tak uczynić na polecenie Asmusa Müllera i jego żony, którzy skusili ją nagrodą pieniężną. Można podejrzewać, że za tymi denuncjacjami kryła się chęć wzięcia odwetu na Müllerach za sprzedanie przez nich, wbrew interesom władz miasta, dwóch młynów gorzowskich Janowi margrabiemu brandenburskiemu na Kostrzynie. Mimo że Müllerowie wyprowadzili się kilka miesięcy wcześniej z Gorzowa i przebywali za granicą, nadano sprawie dalszy bieg. Zeznania Welli Trepp zostały wysłane do Brandenburska nad Hawelą. Wydany po 15 IX 1564 roku przez tamtejszych ławników wyrok był surowy. Skazywał Wellę na śmierć na stosie, zaś Asmusa Müllera i jego żonę zaocznie na tortury¹⁹. Wyroku jednak nie wykonano, bo Wella siedziała w zamknięciu dalej – o czym będzie niżej.

Podobne oskarżenia zdarzały się także w Strzelcach Krajeńskich. Ostatnią kobietą posądzoną o psucie piwa tamtejszym mieszczanom była w 1600 roku

¹⁷ APP, Kart., sygn. 1542, k. 5–6.

¹⁸ Andrzej Klonder, *Browarnictwo w Prusach Królewskich (2 połowa XVI–XVII w.)* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983), 141–143.

¹⁹ APP, Kart., sygn. 1542, k. 16–19, 23–24; Eckert, *Die Landsberger*, 29, 31; Zysnarski, *Czarownice*, 165–167, 171–172; tenże, *Studnia*, 55–56.

Greta Güstrow²⁰. Lista złych uczynków, do których przyznała się ta kobieta jest bardzo długa, dlatego powrócę do niej jeszcze w dalszej części artykułu.

Oskarżenia o psucie piwa mogą mieć związek z produkcją interesującego nas trunku. Przez długie wieki warzono piwa bez chmielu, który był zastępowany przez tzw. grut, mieszankę rozmaitych ziół, takich jak woskownica europejska, bagno zwyczajne (dziki rozmaryn), kminek zwyczajny, krwawnik pospolity, okrzyń szerokolistny, szaflwia lekarska, bluszczyk kurdybanek, jałowiec. Ich dobór zależał od regionu produkcji trunku, bywało też, że od fantazji samego piwowara. Zdarzało się więc, że niektóre z użytych składników powodowały narkotyczne oszołomienie²¹. Przyjmuje się, że produkcja piwa ziołowego (tzw. *Grutbier*) była bardzo popularna w Niderlandach i północno-zachodniej części Niemiec, w Westfalii i Nadrenii. Uległa ona zanikowi w czasach reformacji. Przykładowo w Dortmundzie zaprzestano handlu piwem opartym na mieszance ziołowej w 1551 roku²². Należy domniemywać, że kwestia warzenia piwa bez chmielu występowała również na wschodnich rubieżach Rzeszy Niemieckiej i w Polsce. Wskazuje na to chociażby przekaz polskiego botanika Szymona Syreńskiego (Syreniusza), który twierdził na początku XVII wieku, że krakowscy piwowarzy oszczędzają na chmielu albo też – co gorsza – zastępują go wierzbowymi liśćmi, rozmaitymi ziołami lub bagnem zwyczajnym²³. Zdarzały się również przypadki używania przez piwowarów niedomytych beczek, pobierania do warzenia piwa wody stojącej ze stawów lub jezior, a także przechowywania piwa w niewłaściwych warunkach powodujących jego kwaśnienie²⁴. Psucie piwa nie było jednak zarzutem pod adresem piwowarów, ale zbrodnią czarownic przeciwko piwowarom.

Znacząca grupa oskarżeń o czary dotyczyła stosowania magii lub czarów podczas konfliktów międzyludzkich. Uważano, że wiele osób stosuje niedozwolone środki w celu wyrównania krzywd wyrządzonych im faktycznie bądź rzekomo przez ludzi możniejszych i bardziej wpływowych. Wystarczy przywołać tutaj przykładowo spór między burmistrzem Gorzowa Hansem Herrendorffem a tamtejszym mieszczaninem Asmusem Müllerem. Początek zatargu sięgał

²⁰ APP, Kart., sygn. 821, k. 12. M. Ogiewa-Sejnota nie wspomina o psuciu piwa przez Gretę Güstrow.

²¹ Susan Verberg, „The Rise and Fall of Gruit”, *Brewery History* 174 (2018): 46–79.

²² Markus Hellemanns, „Das Brauwesen im mittelalterlichen Dortmund”, *Heimat Dortmund* 2 (1997): 13–16.

²³ Klonder, *Browarnictwo*, 102–103.

²⁴ Tamże, 50, 60.

3 XI 1561 roku, kiedy to burmistrz wysłał do Müllera pachołka miejskiego Baltzera i nakazał mu jechać do Kostrzyna nad Odrą. Müller jednak, będąc pijany, odmówił wykonania polecenia, poszedł do domu burmistrza i zelżył go przy świadkach. Dotknięty zachowaniem mieszczanina urzędnik nie pozostał dłużny. Nazajutrz Müller został zamknięty w areszcie miejskim, gdzie oprzytomniawszy zaczął błagać o wybaczenie. Został skazany na przeproszenie Herrendorffa i zapłacenie 4 talarów kary. Wywiązawszy się z tego, złożył swój podpis, wraz ze świadkami, pod stosownym dokumentem w gorzowskiej księdze radzieckiej²⁵.

Zatarg poszedłby w zapomnienie, gdyby nie pojawiły się u burmistrza kłopoty zdrowotne. Powiązано je ze stosowaniem czarów. Rozpoczęła się seria aresztowań – 5 XII 1562 roku została pojmana żona mieszczanina gorzowskiego Simona Massina. Trzy dni później wtrącono do więzienia żony Asmusa Müllera, Hansa Wernigke i Hansa Köppe, a także dwie kobiety przybyłe z Santoka (niem. Zantoch) – niejaką Kranin i jej starą matkę. Dopiero 9 grudnia aresztowane niewiasty zostały poddane torturom i wszystkie – oprócz Müllerowej – przyznały się do uprawiania czarów, skrzywdzenia Herrendorffa i zadania mu wielu chorób. Żona Asmusa Müllera uczyniła to dopiero dwa dni później w trakcie tortury ściskania kciuka. Przyznała się, że zapłaciła 8 talarów żonie Simona Massina, aby ta pomogła jej radą i czynem w zemście na burmistrzu. O prowadzonym postępowaniu powiadomiono Jana margrabiego brandenburskiego na Kostrzynie. Na miejscu domniemanego przestępstwa pojawił się 11 grudnia jego wysłannik, sędzia nadworny Georg Kundtsch²⁶.

Proces zakończył się zaskakującymi decyzjami. Żona Asmusa Müllera, inspiratorka rzekomego zamachu na życie burmistrza, została 4 I 1563 roku zwolniona z więzienia za poręczeniem, po złożeniu przysięgi, że nie będzie szukać odwetu (*Urphede*). Być może kary najwyższej uniknęła jeszcze Stara Kraninowa. Pozostałe cztery osoby nie miały tyle szczęścia, gdyż zostały skazane na śmierć i 5 I 1563 roku spłonęły na stosie. Kilka dni po tej kaźni Hans Herrendorff został zatwierdzony po raz kolejny na stanowisku burmistrza. Jego stan zdrowia był jednak coraz gorszy. Zmarł 24 IX 1563 roku po do długiej chorobie. Müllero- wie nie chcieli dłużej przebywać w towarzystwie osób odpowiadających za całe

²⁵ Eckert, *Die Landsberger*, 25–26; Engeliien, Henning, *Geschichte*, 96–97; Zysnarski, *Czarownice*, 162–163; tenże, *Studnia*, 35.

²⁶ APP, Kart., sygn. 1542, k. 12–14, 18–19, 27–28; Eckert, *Die Landsberger*, 27–28; Zysnarski, *Czarownice*, 161, 163–164; tenże, *Studnia*, 27–29, 32–33, 36.

zajście. Sprzedali swój dobytek margrabiemu Janowi, a następnie wynieśli się z miasta na Pomorze²⁷.

Do porachunków z urzędującymi burmistrzami przy pomocy czarów miało dochodzić również w Strzelcach Krajeńskich. Zarzewiem pierwszego takiego konfliktu stało się aresztowanie 8 XII 1550 roku żony mieszczanina strzeleckiego Valentina Freybeckera. Mimo trwających przez dwie godziny tortur, oskarżona o czary kobieta nie chciała się przyznać do winy, wobec czego na drugi dzień wczesnym rankiem poddano ją sroższym męczarniom, z przypalaniem ogniem włócznie. Podejrzana wytrzymała jednak i te tortury. Valentin Freybecker po tym, co miasto uczyniło z jego żoną domagał się zadośćuczynienia, wystosowując w tej sprawie 8 VIII 1551 roku skargę do Sądu Ławniczego w Brandenburgu nad Hawelą. Kobieta, która w końcu odzyskała wolność po złożeniu przysięgi niemszczenia się, nie cieszyła się nią zbyt długo. Już na początku 1552 roku wznowiono przeciwko niej proces i zastosowano na nowo tortury. Szybko rozszerzono krąg podejrzanych o innych członków jej rodziny, wykazując przy pomocy tortur spisek wymierzony przeciwko burmistrzowi i mieszkańcom miasta. Poszkodowani małżonkowie mieli powziąć plan zemsty, w który wtajemniczyli siostrę Freybeckerowej, która była wdową po Kerstnie Märzdorffie i jako mieszkanka Różańska (niem. Rosenthal) koło Chojny (niem. Königsberg) nie budziła w Strzelcach żadnych podejrzeń. Märzdorffinowa miała zatrudnić w Różańsku dwóch mężczyzn, braci Jürgena i Tewesa Küricke, którzy zgodzili się pomóc małżeństwu Freybeckerów w podpaleniu domów w Strzelcach Krajeńskich. Ponadto Märzdorffinowa przyznała się do zrobienia dla swej siostry specjalnej, przeznaczonej dla burmistrza, mikstury z ziół, aby ten po wypiciu „zadrzał jak liście osiki, a następnie umarł”. Śmierć burmistrza po długich cierpieniach potwierdziła winę Freybeckerów i ich współników. Krótko po 8 I 1552 roku cała piątka poniosła śmierć na stosie²⁸.

²⁷ APP, Kart., sygn. 1542, k. 13; Eckert, *Die Landsberger*, 29–30; Engeliem, Henning, *Geschichte*, 97 (tutaj podano błędnie, że żona Asmusa Müllera została wypuszczona z więzienia 2 stycznia 1563 r.); Zysnarski, *Czarownice*, 164–168; tenże, *Studnia*, 37–39, 43–44.

²⁸ APP, Kart., sygn. 821, k. 8–10, 17–18, 20–21; Treu, *Geschichte*, 146–149. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 137) przedstawiła nieprawdziwe, zmyślane informacje na temat Freybeckerów. Dowiadujemy się od autorki, że Valentin Freybecker, wraz z bratem namawiali swoje żony do uprawiania czarów i nierządu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Podobne niedorzeczności dotyczą Freybeckerowej, która miała według autorki wpływać na warunki pogodowe i przyczyniać się do nieurodzaju.

W 1587 roku ujawniono nowy zamach na burmistrza Strzelec Krajeńskich, którym był wówczas Jakob Jahn, fanatyczny urzędnik dążący do wytropienia i skazania wszystkich mieszkańców podejrzanych o czary zarówno ze Strzelec, jak i podległych temu miastu wsi. Występując we wszystkich sprawach o czary jako główny oskarżyciel, należał do osób powszechnie znienawidzonych. Być może więc rzeczywiście dybano na jego zdrowie i życie. Wszystko zaczęło się od aresztowania żony Markusa Preslaua, mieszkanki wsi Przyłęg (niem. Altenfliess) należącej do Strzelec, która została skazana za uprawianie czarów na śmierć w ogniu. Wykonanie wyroku zostało nieco odroczone, ponieważ kobieta oskarżyła o czary jeszcze dwie mieszkanki Przyłęgu: Gerdę Becker i znaną nam już Sopię Mönnich oraz dwie osoby ze Strzelec Krajeńskich: Elsię Preske i Annę Strebelow²⁹.

Doprowadzona przed oblicze strzeleckiego sądu Gerda Becker przyznała się 24 III 1587 roku, podczas przesłuchania dobrowolnego, do psucia piwa burmistrzowi Jahnowi za pomocą ziół, głowy węża i włosów. Wyjawiała również, że stosowała pewne magiczne zabiegi przy wytwarzaniu masła, chodząc z maselnicą na łęgi rozciągające się nad rzeczką Sarbiną (niem. Zorbenbruch), gdzie bytować miały przychylnie duchy. Język rozwiązał się także Sophie Mönnich, która oświadczyła między innymi, że przygotowała truciznę, przywołując przy tym imię diabła. Wywar sporządzony z marchwi, węży i ropuchy wylewała zaś pod drzwiami burmistrza, doprowadzając do jego pokrzywienia i okulawienia. Swoją uczynek tłumaczyła zemstą za to, że władze miejskie kazały jej mężowi i Thomasowi Beckerowi przeprowadzić się z Przyłęgu do nieistniejącej dziś osady zwanej Friedbruch. Sophie nauczyła się przyrządzania magicznej mikstury od swojej ciotki Esther Bahn (Bahne) ze Starego Kurowa (niem. Alt Karbe). Polecono więc sprowadzić i ją do Strzelec. Kobieta jednak zdołała uniknąć śmierci w płomieniach, popełniając samobójstwo. Inne dwie podejrzane kobiety, Else Preske i Anna Strebelow rozszerzyły listę współniczek o kolejną osobę, która miała je nauczyć praktyk czarodziejskich. Była nią Talke Quast. Pochodziła ona z Dobięgniewa (niem. Woldenberg) i spłonęła tam na stosie kilka lat wcześniej³⁰.

²⁹ APP, Kart., sygn. 821, k. 30; Treu, *Geschichte*, 168. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 138) pisze o kobiecie o nazwisku „Preslaus” [sic!] i podaje błędnie, że spłonęła ona na stosie 2 maja 1587 r.

³⁰ APP, Kart., sygn. 821, k. 4–5, 23–24, 28, 36; Treu, *Geschichte*, 168; Zysnarski, *Studnia*, 76–77. M. Ogiewa-Sejnota nie wspomina nic o zeznaniach Gerdy Becker, Sophie Mönnich, Else Preske i Anny Strebelow.

Wszystkie cztery kobiety powołane przez żonę Markusa Preslaua zostały skazane na śmierć i 1 V 1587 roku zginęły na stosie. Przed śmiercią obciążły jeszcze zeznaniami trzy osoby: Krzywonosą Wöhlen pochodzącą ze Skwierzyny w Wielkopolsce oraz dwie mieszkanki Strzelec Krajeńskich, Reginę Stetler (Statler), żonę Bartela Meyowa i Gerdę Schimming, żonę Joachima Gengena. Oskarżyły je o korzystanie z czarów, patrząc im prosto w oczy i na potwierdzenie przyjęły święty sakrament. I te kobiety poddano torturom, zmuszono do zadenuncjowania szeregu innych niewiast parających się rzekomo czarami, a w końcu skazano na śmierć i spalono na stosie. Polowanie na czarownice trwało w Strzelcach Krajeńskich jeszcze dwa lata. Dwie osoby powołane przez wspomnianą trójkę – Dörte Mittelstedt i Wysoka Hanna spłonęły na stosie w 1589 roku³¹.

Tragiczny finał miał także inny proces dotyczący krzywdzenia ludzi za pomocą czarów wytoczony po wielkopolskiej stronie pogranicza w Muchocinie (niem. Muchodschin), wsi położonej 3,5 km na zachód od Międzychodu. 16 XI 1713 roku tamtejszy sołtys Sebastian Piltz oskarżył o rzucenie czarów na jego dzieci, które jakiś czas temu okulały, niejaką Margarethe Schabbelin. Na wieść o tym duchowni luterkańscy zajęli się pewnym „opętanym typem”, katolikiem podlegającym Piltza przeciwko tej kobiecie. Apele kierowane do jego sumienia zdały się na nic. Oskarżyciel zyskał poparcie dziecięcia Muchocina, Karola Kalckreutha, który nakazał zastosować wobec podejrzanej próbę zimnej wody (pławienie). W obronie kobiety stanęli przedstawiciele Kościoła ewangelickiego, którzy sprowadzili sąd z Międzychodu. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości orzekli, że pławienie i tortury są niedozwolone. Dziedzic jednak doprowadził do pławienia, a potem do tortur, przeciwko czemu znów protestowali pastory. Dwa razy przyjeżdżali sędziowie z Międzychodu i prowadzili tortury. Jednak poddana cierpieniom kobieta nic nie wyznała, wobec czego sędziowie nie chcieli już więcej zadawać jej bólu. W tej sytuacji Kalckreuth, choć ewangelik, poszukiwał innego rozwiązania. Kazał ściągnąć polskich sędziów z katolickiej Kamionnej (niem. Cham, później Kähme) i zadecydował o kontynuowaniu tortur. Ponieważ Margarethe Schabbelin nie chciała przyznać się do winy, wywieziono ją na rozstaje dróg i tam ponownie poddano najgorszym mękom. Rankiem 29 listopada

³¹ APP, Kart., sygn. 821, k. 3, 22, 33–34, 37; Treu, *Geschichte*, 168–169; Zysnarski, *Studnia*, 77–78. Według bałamutnych ustaleń Ogiewy-Sejnoty („Procesy”, 138) Regina Stetler została aresztowana razem z kobietami, które według niej spłonęły na stosie 2 maja 1587 r. Należy także sprostować informację autorki o tym, że R. Stetler nie zginęła w płomieniach, lecz w obawie przed torturami popełniła samobójstwo. Za fałszywe należy uznać również przypuszczenia autorki dotyczące schwytania kobiety w wyniku donosu burmistrza Jahna.

rozeszła się w Międzychodzie wiadomość o leżącej w becze martwej kobiecie. Była nią wspomniana Schabbelin. Kulisy jej śmierci pozostają niewyjaśnione³².

Do ingerencji właściciela szlacheckiego w wymiar sprawiedliwości oraz współzawodnictwa pomiędzy ewangelikami i katolikami dochodziło także w samym Międzychodzie, gdzie spalono 14 V 1699 roku cztery kobiety: zarządczynię przytułku miejskiego Liese (Lizę), zwaną Wysoką Hansową, Paphansową (żonę Hansa Papa?), Starą Fludarschową i Starą Ślązaczkę. Nim czarownice dokonały żywota dziedzic Międzychodu, starosta obornicki Bogusław Unrug zaangażował się w śledztwo przeciwko Paphansowej i polecił ją „postraszyć”. Kobieta po złożeniu częściowego wyznania win miała czas na ucieczkę, ale nie zdołała tego uczynić. Wzięto ją na przesłuchanie, podczas którego zadenuncjowała inne osoby. Wszystkie „powołane” przyznały się dobrowolnie. Wkrótce potem dopełnił się ich los. Pochód zmierzający na miejsce egzekucji usiłował jeszcze zatrzymać pleban katolicki. Nie chodziło tutaj – co zdaje się sugerować tekst – o powstrzymanie egzekucji, ale raczej o sprzeciw przeciwko przechodzeniu przy kościele parafialnym. Zareagowały na to władze miejskie, rozkazując luteraniskim oprawcom, aby trzymali się starej drogi i swojej sprawiedliwości. Jedne kobiety zmierzające na śmierć modliły się, inne przysypiały, bo droga prowadząca na stos trwała długo. Po przybyciu na miejsce kaźni pastor wygłosił stosowną mowę, skazane zaś zaśpiewały pobożne pieśni³³. Grupowa śmierć na stosie nie zakończyła w Międzychodzie polowania na czarownice. 23 VII 1699 roku spalono tam jeszcze jedną kobietę z polskiego szpitala³⁴.

Do oskarżeń o czary dochodziło również przy okazji konfliktów na tle majątkowym. Pipperling, mieszkanka Górek Noteckich (niem. Gurkow), wsi stanowiącej własność Strzelec Krajeńskich wdała się w zatarg z bratem swego zmarłego męża Jakobem, który rościł sobie prawa do części odziedziczonej przez nią fortuny. Rozsierdzona przedłużającym się sporem Pipperling rzekła do swego szwagra, że wkrótce dotkną go czary. Tak się też stało, gdyż Jakob okulał na obie nogi. Kłótnia o spadek zawiodła Pipperling na tortury i śmierć na stosie w 1581 roku. Co ciekawe, kobieta była już oskarżona o czary w Strzelcach Krajeńskich 20 lat wcześniej, w 1561 roku. Oszczędzono ją wówczas, ponieważ była

³² Werner Reinhold, wyd., *Chronik der Stadt und des Kreises Birnbaum oder Geschichte der Städte: Birnbaum, Schwerin, Zirke, Kähme, Blesen und der zu dem Kreise gehörigen Dörfer* (Birnbaum: Druck und Verlag von C.G. Hesse, 1843), 53–55.

³³ Tamże, 29–30.

³⁴ Tamże, 30–31.

ciężarna³⁵. Stan błogosławiony nie uchronił jednak przed uwięzieniem i torturami znaną już nam Wellę Trepp. Aresztowana 12 VIII 1564 roku w Gorzowie pod zarzutem uprawiania czarów była więziona i torturowana, choć zakazywał tego czynić kodeks *Carolina*, niemiecki kodeks karny uchwalony przez Sejm Rzeszy i ogłoszony przez cesarza Karola V w 1532 roku. Zgodnie z przepisami nie wolno było bowiem torturować: uczonych doktorów, szlachty, urzędników, kobiet brzemiennych, dzieci do lat 14., chorych psychicznie, głuchych i mężczyzn powyżej 60. roku życia, chyba że cieszyli się bardzo dobrym zdrowiem³⁶. Trzeba jednak zaznaczyć, że w chwili aresztowania Welli nie wiedziano, że znajduje się ona w błogosławionym stanie. Ciążę stwierdzono komisyjnie dopiero później. Wella Trepp przebywała w gorzowskim więzieniu przez cały okres ciąży i tam też 10 IV 1565 roku urodziła córkę, którą zaraz po przyjściu na świat ochrzczono. Kiedy dziecko więźniarki przychodziło na świat, obciążeni jej zeznaniami Müllerowie cieszyli się już od kilku miesięcy wolnością. Choć – jak już wspomnieliśmy – Wella Trepp była zapewne instrumentem w uknutej przez władze miasta intrydze przeciwko Müllerom, wciąż myślano o jej skazaniu. Długotrwałe więzienie i poczucie niepewności przyczyniły się do pogorszenia ogólnego stanu psychicznego kobiety. 23 czerwca dostała tak gwałtownego napadu szału, że musiano ją w bliżej nieznanym sposobie ochłodzić³⁷.

Na szczęście dla Welli w proces zaangażowali się urzędnicy Jana margrabiego brandenburskiego na Kostrzynie. 15 sierpnia wójt książęcy (Amtsvoigt) Hans Sturlebusch, powołując się na wyrok sądu brandenburskiego ogłosił, że nie wolno dalej stosować tortur. 17 września pojawił się w gorzowskim ratuszu, odczytując władzom miejskim rozkaz margrabiego Jana nakazujący uwolnienie Welli w zamian za złożenie przez nią przysięgi, że wyrzeka się ojczyzny i nie będzie szukać odwetu na swoich prześladowcach. Rada miasta chciała jeszcze przekazać sprawę w ręce sędziów urzędujących w Lipsku, a więc za granicę Brandenburgii. Wójt książęcy dopuścił taką możliwość, ale postraszył gorzowian, że margrabia zadba o to, aby w Lipsku wyrok był taki sam jak w Brandenburgu

³⁵ APP, Kart., sygn. 821, k. 2, 25–26; Treu, *Geschichte*, 165. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 139) pominęła milczeniem wszystkie te informacje. Podała jedynie błędnie, że w procesach o czary występowały dwie kobiety o nazwisku Pipperling. Jedna miała zostać spalona w 1561 r., druga zaś w 1581 r.

³⁶ Dieter Baldauf, *Die Folter. Eine deutsche Rechtsgeschichte* (Köln–Weimar–Wien: Böhlau Verlag, 2004), 166–167.

³⁷ APP, Kart., sygn. 1542, k. 23–24; Eckert, *Die Landsberger*, 35–39; Zysnarski, *Czarownice*, 177–179; tenże, *Studnia*, 59, 66–68, 71.

nad Hawelą. W ten sposób zablokowano radzie miejskiej swobodę działania. Ostatecznie 18 IX 1565 roku Wella Trepp złożyła na rynku gorzowskim przed wójtem Sturlebuschem i członkami rady miejskiej wymagane od niej przysięgi. Odzyskała wolność i wyniosła się na zawsze z Gorzowa przez Bramę Mostową (Brugkantor)³⁸. Nie wiadomo, jaki był jej dalszy los.

Przyczyną procesu o czary stawały się też zabiegi magiczne, mające na celu pozyskanie uczuć lub erotycznej przychylności upatrzonej osoby. Za pomocą czarów miłosnych starała się zwabić młodego pachołka niejaka Trine Röder, leciwa wdowa po Chimie (Joachimie?) Hagedornie. Nie wiemy kto i dlaczego doniósł o tym sądowi w Strzelcach Krajeńskich. Kobieta została oddana w ręce kata ściągniętego z Kostrzyna nad Odrą. Przesłuchiwana 19 i 20 VII 1609 roku na bliżej nieokreślonym podwórku miejskim w Strzelcach, zmarła w trakcie tortur. Jej ciało wywieziono z więzienia i pochowano na rozdrożu³⁹.

Rzekomym czarownicom przypisywano umiejętność zadawania różnych krzywd nie tylko ludziom. Ich szkodliwe praktyki miały wpływać także na stan zdrowia zwierząt hodowlanych. Działania sił nieczystych doszukiwano się wtedy, gdy krowy przestawały dawać mleko, zdychały konie, świnie i bydło. 19 V 1699 roku spalono w Strychach (niem. Striche), wsi położonej na południowy zachód od Międzychodu, na polecenie miejscowego dziedzica Baltazara Unruga dwie czarownice: żonę starego Hansa Koberlinga (którego pierwsza żona miała być również czarownicą) i żonę starego Tachena. Obie kobiety miały szkodzić właścicielowi wsi nie tylko na zdrowiu, ale również sprowadzać choroby na należące do niego bydło⁴⁰. Podobnie bywało po drugiej stronie granicy. Pod koniec sierpnia 1685 roku aresztowano w Gorzowie starą żebraczkę Ewę Wentzel z domu Stapel, znaną już nam z zawarcia paktu z diabłem. Przyznała się ona między innymi do trucia świń za pomocą proszku sporządzonego ze szczurów⁴¹.

Sprowadzaniem chorób na bydło i szkodzeniem ludziom miała zajmować się także Maria Schlauch, żona mieszkańca podgorzowskiej Chyży (niem. Kietz) Hansa Zuncke pojmana 9 II 1686 roku z oskarżenia kuśnierza Johanna Puchnera. Już następnego dnia domniemana czarownica została poddana przesłuchaniu.

³⁸ APP, Kart., sygn. 1542, k. 23–24; Eckert, *Die Landsberger*, 41–42; Zysnarski, *Czarownice*, 179–180; tenże, *Studnia*, 72–73.

³⁹ APP, Kart., sygn. 821, k. 31–32; Treu, *Geschichte*, 198. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 135) nie wspomniała o stosowaniu przez Trine Röder czarów miłosnych.

⁴⁰ Reinhold, *Chronik*, 29.

⁴¹ APP, Kart., sygn. 1542, k. 25.

Kobieta miała możliwość w miarę skutecznej obrony przed miejscowym wymiarem sprawiedliwości, była bowiem osobą dość majątną. Posiadała gospodarstwo warte 500 talarów, do tego jeszcze 300 talarów w gotówce. Wynajęła więc adwokata, za którego pośrednictwem wzywała magistrat gorzowski do powściągliwości i przyrzekała zwrócić ratuszowi wszystkie wydatki, o ile śledztwo będzie prowadzone bez pośpiechu i starannie, a zajmujące się nim osoby wezmą pod uwagę jej dotychczasowe życie i opinie na temat prowadzenia się. Jednocześnie kierowała pisma do Sądu Ławniczego Elektoratu Saksonii w Lipsku (Kurfürstlich Sächsischen Schöppenstuhl zu Leipzig), jako sądu wyższej rangi, kwestionując i zbijając stawiane przez sąd gorzowski zarzuty⁴². Maria przesiedziała w areszcie gorzowskim niemal 15 miesięcy. Dopiero 24 III 1687 roku sędziowie z Lipska zalecili jej zwolnienie po pokryciu przez nią kosztów sądowych. W kwietniu 1687 roku Maria Schlauch została wypuszczona z więzienia po złożeniu przysięgi, że nie będzie szukać zemsty na oskarżycielach, krzywoprzysięcach i innych sprawcach swej niedoli. Postępowanie przeciw Marii było jednak kontynuowane do 2 maja, ponieważ pojawiły się nowe oskarżenia w jej sprawie. Czy zdołała wyjść z tego bez szwanku, nie wiemy⁴³.

Czarownicom przypisywano powszechnie także moc kontrolowania pogody, wywoływania deszczu i gradu, który niszczył rosnące na polu zboża. W źródłach dotyczących interesującego nas fragmentu pogranicza nowomarchijsko-wielkopolskiego natrafiliśmy jednak tylko na jedno oskarżenie o spowodowanie złej pogody za pomocą czarów. Pojawiło się ono w 1600 roku podczas procesu wspomnianej już Grety Güstrow, mieszkanki Strzelec Krajeńskich. Torturowana z „umiarkowaną ostrością” kobieta przyznała się pod wpływem bólu, później zaś powtórzyła to dobrowolnie, że psuła pogodę za pomocą specjalnej modlitwy, ponadto zaś wyrządziła szkody wdowie po Maksie Kastellerze, otruła swego pierwszego i drugiego męża oraz kilku innych ludzi. Kulisy śmierci Grety nie zostały do końca wyjaśnione. Wiemy tylko, że znaleziono ją martwą w więzieniu następnego ranka po przesłuchaniu. Zwłoki Grety zostały wzięte przez kata i pochowane na rozdrożu⁴⁴.

⁴² APP, Kart., sygn. 1542, k. 31; Eckert, *Die Landsberger*, 89; Engelen, Henning, *Geschichte*, 144–145.

⁴³ APP, Kart., sygn. 1542, k. 31–32.

⁴⁴ APP, Kart., sygn. 821, k. 11–12; Treu, *Geschichte*, 188. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 135, 138) pominęła te informacje, podając na temat Grety Güstrow zmyślane, nieprawdziwe wiadomości.

Niewyjaśniona pozostaje także śmierć innej kobiety oskarżonej o czary w Strzelcach Krajeńskich – Welli Güstrow (Justrow), mieszkanki pobliskiego Przyłęgu, która zmarła przed torturami przed 19 VII 1609 roku⁴⁵. Może popełniła samobójstwo, a może zmarła ze strachu. Podobny przypadek miał również miejsce w Gorzowie. W nieznanych okolicznościach zmarła w tamtejszym więzieniu mieszkanka jednego z gorzowskich przedmieść Boggischowa, pojmana 13 VIII 1564 roku za uprawianie czarów. Nie udowodniono jej wprawdzie winy, ale na wszelki wypadek 20 IX 1564 roku ciało kobiety wrzucono do ognia i spalono. Jeszcze tego samego dnia „za zbrodnie” Boggischowej odpowiedział jej ojczym, macocha i pasierbica, których zabito w Mironicach (niem. Himmelstädt), wsi położonej 11 km na północny zachód od Gorzowa. Trudno dziś rozstrzygnąć czy był to samosąd⁴⁶.

Znaki zapytania i niejasności pojawiają się też przy innych procesach. Nie wiemy, jak potoczyły się losy Schumannowej, mieszkanki jednego z gorzowskich przedmieść pojmanej razem z Boggischową 13 VIII 1564 roku⁴⁷. Niewiele można powiedzieć o Esther Pollen z Przyłęgu, która przed 19 VII 1609 roku uciekła z więzienia w Strzelcach Krajeńskich⁴⁸. Nie znamy końca procesu wytoczonego przed sądem gorzowskim Annie z domu Thiele, żonie gefreitera Martina Zeschke. Oskarżono ją o zadawanie nieszczęść ludziom i przesłuchiowano po raz pierwszy 8 VII 1707 roku, po raz ostatni zaś 19 III 1708 roku. Zadano kobiecie 216 pytań i zasięgnięto w jej sprawie opinii Królewsko-Pruskiego Sądu Ławniczego Pomorza Tylnego w Stargardzie⁴⁹.

Mężczyźni brali udział w każdym procesie o czary jako sędziowie, ławnicy, kaci i oskarżyciele. Czasem jednak i oni stawali się ich ofiarami. W 1552 roku spalono na stosie w Strzelcach Krajeńskich za uprawianie czarów Valentina Freybeckera oraz braci Jürgena i Tewesa Küricke. Na początku lat 90. XVI wieku podczas serii opętania w tym mieście zadenuncjowano znanego nam już burmistrza Jakoba Jahna wraz z żoną. Małżonkowie zostali posądzeni o czary i uwięzieni

Pisze między innymi, że oskarżono ją o kontakty seksualne z diabłem, że podejrzewano ją o użycie magii w celu uwodzenia i odbywania stosunków seksualnych z innymi mężczyznami.

⁴⁵ APP, Kart., sygn. 821, k. 13; Treu, *Geschichte*, 198.

⁴⁶ APP, Kart., sygn. 1542, k. 7; Eckert, *Die Landsberger*, 31–32.

⁴⁷ APP, Kart., sygn. 1542, k. 20; Eckert, *Die Landsberger*, 31; Zysnarski, *Studnia*, 55, 58–59.

⁴⁸ APP, Kart., sygn. 821, k. 27; Treu, *Geschichte*, 198. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 138) nie podaje informacji o ucieczce Esther Pollen z więzienia.

⁴⁹ APP, Kart., sygn. 1542, k. 29–30.

w Kostrzynie nad Odrą. Odzyskali wolność jakiś czas później, dzięki wstawienictwu mistrza Kamery Nowomarchijskiej⁵⁰. Co ciekawe, burmistrz – może dla odwrócenia wszelkich podejrzeń – po wyjściu z więzienia nie zaprzestał demaskowania osób parających się czarami. Jesienią 1594 roku oskarżył o związki z diabłem pastora ze Strzelec Krajeńskich Heinricha Lemricha. Duchowny został pochwycony w Karsku (niem. Karzig) koło Myśliborza (niem. Soldin) i trafił do aresztu w Kostrzynie nad Odrą. Wyszedł na wolność dopiero wtedy, kiedy w Strzelcach minęła fala opętań⁵¹.

Przypadki oskarżania mężczyzn o uprawianie czarów zdarzały się też w Gorzowie. Dochodziło do nich już w okresie poprzedzającym wprowadzenie reformacji. Pierwszym z oskarżonych mężczyzn miał być mnich dominikanin Johann upamiętniony przez dziejopisa pomorskiego Thomasa Kantzowa (ok. 1505–1542) oraz autora dziejów Brandenburgii w latach 1388–1595 Petera Hafftiza (ok. 1530–1602). Według spisanych przez nich relacji naocznych świadków wydarzeń, mnich pojawił się w Gorzowie w 1525 roku i nie spodobał się mieszkańcom miasta, wśród których było już sporo zwolenników nowinek religijnych. W konflikt z kaznodzieją katolickim wdał się mieszczanin Matthäus (Tewes) Hasse, na poły luteranin, który spotkawszy mnicha na moście nazwał go wilkiem obłudnikiem. W ten sposób ubliżano w owych czasach księżom i mniuchom. Dotknięty tymi słowami Johann zawziął się na mieszczanina. Przybrał postać niewidzialnego ducha i zaczął wślizgiwać się do jego domu. Zabierał mu z ognia najlepszą strawę, podpalał sienniki, ciskał po izbie kamieniami i kijami. Na skutek tych niewytłumaczalnych wypadków, powstał w mieście wielki strach. Rada miejska nakazała Hassemu, aby wraz z żoną i dziećmi wyniósł się z Gorzowa – tak bowiem karano tych, którzy wywoływali (nawet nieумыślnie) pożary. Współczucie okazywane mieszczaninowi przez innych mieszkańców miasta miało rozzłościć mnicha, który niewidzialny dla wszystkich zaczął rzucać w gorzowian wielkimi cegłami i bryłami gliny. Wymierzył też policzek katowi tak, że odjęło mu słuch i wzrok. Przybyły do miasta dziekan kolegiaty św.św.

⁵⁰ APP, Kart., sygn. 821, k. 14–15; Treu, *Geschichte*, 173–174.

⁵¹ APP, Kart., sygn. 821, k. 19; Treu, *Geschichte*, 173. Ogiewa-Sejnota („Procesy”, 137) podaje, że Lemrich „jeszcze w tym samym roku został zwolniony z więzienia”. Informacja ta nie została potwierdzona w wykorzystywanych przez autorkę materiałach.

Piotra i Pawła w Myśliborzu, Johann von Wedel, próbował wraz z innymi zakłść i przepędzić złego ducha, ale wysiłki te na nic się nie zdały⁵².

Mnich-czarownik nadal naprzykrzał się mieszkańcom. Zakradł się nocą do pewnego domu, gdzie mieszkały dwie proste kobiety i chciał dostać się do ich łóża. Kiedy te stawiały opór i zaczęły go łajać, zakonnik poskarżył się na nie podczas kazania, głosząc, że to luteranki i mistyfikatorki. Lud gorzowski modlił się zatem w przeświadczeniu, że skrzywdzono mnicha. Ogarnięty zmysłowym pożądaniem zakonnik utracił w końcu czujność. Ujęty przy próbie wykorzystania seksualnego kolejnej kobiety zażądał, aby przyniesiono mu czarny płaszcz z kapturem, by miał się czym okryć w więziennej wieży. Kat jednak odradził to pozostałym, mówiąc, że czarodziejstwo całe zapewne w tym płaszczu być musi – inaczej bowiem mnicha by nie schwytano. Urzędnicy miejscy polecieli przyrzeć się dokładnie okryciu. Podczas badania odnaleziono z przodu płaszcza wszytą na wysokości piersi karteczkę z jakimiś znakami, włosami, szczyptą ziół oraz innymi dziwnymi przedmiotami, które dawały czarodziejską moc, toteż płaszcz mnichowi nie oddano. Ponieważ rada miejska nie miała jurysdykcji nad mnichami i duchownymi, powiadomiono o wszystkim elektora brandenburskiego Joachima I, ten zaś polecił przewieźć aresztanta do siebie. Elektor nie więził mnicha zbyt długo. Darował mu życie i obdarzył bogactwem w zamian za przekazanie wiedzy tajemnej⁵³.

Nie wiemy, na ile opowieść tę można uznać za prawdziwą. Mnich Johann mógł być postacią historyczną i mógł zostać wtrącony do więzienia. Nie można także wykluczyć, że wielu gorzowian nienawidziło go nie tylko z powodu głoszenia z ambony antyluterańskiej propagandy. Nadanie mnichowi cech demonicznych mogło stanowić wytwór zbiorowej psychozy, która ogarnęła mieszkańców Gorzowa w wyniku fali tajemniczych podpałek.

Autentyczną postacią był z pewnością drugi z oskarżonych w Gorzowie mężczyzn, Andreas Fuchs. Schwytane w 1529 roku za zajmowanie się czarami kobiety, spośród których udało się określić bliżej tylko jedną, żonę Markusa Hesse, stwierdziły zgodnie podczas przesłuchań, że Fuchs był ich doradcą

⁵² APP, Kart., sygn. 1542, k. 4 (mnich-czarownik został tutaj sklasyfikowany jako postać historyczna); Edward Rymar, wyd., „Gorzowski mnich-czarownik z 1525 roku w przekazie Tomasza Kantzowa”, tłum. Krzysztof Gołda. *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 9 (2002): 255–258; Engeliem, Henning, *Geschichte*, 78–81; Zysnarski, *Studnia*, 12–13, 16–20.

⁵³ Rymar, „Gorzowski”, 258–260; Engeliem, Henning, *Geschichte*, 82–85; Zysnarski, *Studnia*, 20–23.

i nauczycielem. Pomówiony zaprzeczył jednak tym denuncjacjom i wyraził gotowość dowiedzenia swojej niewinności poprzez złożenie tzw. wystarczającego oczyszczenia (*genugsame Purgation*). Oczyszczenie to przyjął elektor brandenburski, zaś uwolniony od zarzutów i aresztu Fuchs złożył jeszcze przysięgę osobistą (*körperlichen Eide*), zatwierdzoną przez radę elektorską w Kölln nad Sprewą, która stwierdziła że Fuchs nie powinien doznawać więcej przykrości i niesławy z powodu niewiarygodnych oskarżeń. Uniewinnione i wypuszczone z więzienia zostały również wszystkie zamieszane w to zdarzenie kobiety⁵⁴.

Przed zarzutem korzystania z czarów obronił się także kilkakrotnie wspomniany Asmus Müller, zadenuncjowany wraz z żoną przez Wellę Trepp. Po 15 IX 1564 roku Sąd Ławniczy w Brandenburgu nad Hawelą postanowił, żeby wziąć małżonków na tortury. Wykonanie nałożonego przez sąd na władze Gorzowa zobowiązania nie było łatwe, gdyż Müllerowie schronili się w Gartz, miście położonym na zachodnim brzegu Odry w księstwie pomorskim. List z żądaniem wydania Müllera wysłano tam dopiero 30 X 1564 roku. W ślad za tym do Gartz udała się po podejrzanego delegacja z burmistrzem Gorzowa Michaelem Bössingerem na czele. Nie wskórali jednak nic. Dopiero 17 XI 1564 roku na rozkaz księcia pomorskiego, Asmus Müller został wydany gorzowianom i dwa dni później trafił do miasta, z którym nie chciał mieć już nic wspólnego⁵⁵. W wyjaśnienie sprawy zaangażował się margrabia kostrzyński Jan, wyznaczając do jej zbadania komisarzy w osobach starosty książęcej domeny w Mironicach Kaspara Sacka i wójta Hansa Sturlebuscha. Po Gorzowie tymczasem zaczęły krążyć plotki, pomawiające władcę o stronnictwo. Przypominano wydarzenia z początku 1563 roku, kiedy to margrabia przejął od Müllera młyn, uwalniając w zamian za to jego żonę z więzienia. Osoby rozpowszechniające te pogłoski zostały natychmiast aresztowane. Komisarze margrabięgo postępowali w sprawie Müllerów na przekór gorzowskiemu magistratowi, ułatwiając oskarżonym obronę. Podczas dobrowolnego przesłuchania 23 XI 1564 roku Müller i Wella Trepp złożyli odwołanie i wyparli się wszystkich stawianych im zarzutów. Zarządzono więc nowe śledztwo i zbadano prawidłowość dotychczasowego dochodzenia. Przesłuchano w tym celu kata miejskiego, mistrza Georga, sędziego miejskiego Bartela Kölzinga i pisarza miejskiego Kaspara Fichtera. 22 I 1565 roku starosta mironicki

⁵⁴ APP, Kart., sygn. 1542, k. 3, 9–10; Engelen, Henning, *Geschichte*, 85; Zysnarski, *Studnia*, 24–25.

⁵⁵ APP, Kart., sygn. 1542, k. 16–17; Eckert, *Die Landsberger*, 31–34; Zysnarski, *Czarownice*, 172–176; tenże, *Studnia*, 59–64.

przekazał radzie miasta odpis wyroku Sądu Ławniczego w Brandenburgu nad Hawelą uniewinniający Müllera i jego żonę. Nazajutrz Müller został zwolniony z więzienia i wydany z miasta. Pozbawiono go obywatelstwa, on zaś przyrzekł, że nie pojawi się więcej w Gorzowie⁵⁶. Za oskarżeniami o czary – jak widać – kryły się czasem rozgrywki polityczne.

Przechodząc do podsumowania interesującej nas problematyki, wypada zwrócić uwagę na skąpość informacji dotyczących lokalizacji miejsc straceń ofiar procesów o czary. W Gorzowie nie było chyba miejsca palenia czarownic, ale miejsce straceń w ogóle (szubienica miejska). Chodzi tutaj o Górę Szubieniczną (Galgenberg) identyfikowaną ze wzgórzem wznoszącym się nad obecną ul. Asnyka⁵⁷. Jedyną informacją źródłową o spaleniu więdźmy na Górze Szubienicznej pochodzi z 5 II 1686 roku⁵⁸. Niewiele można powiedzieć także o miejscu egzekucji osób osądzonych w Międzychodzie. Dzięki zapiskom kronikarza dowiadujemy się, że 14 VII 1699 roku spalono za miastem na Bielsku (niem. Biltzig) pod brzożami cztery luterzańskie czarownice⁵⁹. W sferze domysłów pozostają inne miejsca straceń. Strzeleckie stosy rozpalano z pewnością ze względów przeciwpożarowych za murami miasta. Miejscem takim mogła być położona pod Strzelcami Krajeńskimi Góra Szubieniczna (Galgenberg), ewentualnie bardziej odległa Góra Czarownic (Hexenberg) usytuowana na południowy wschód od wsi Przyłęg⁶⁰.

Niedosyt budzą także wiadomości na temat orzeczeń sądów nadrzędnych wobec sądów miejskich z Nowej Marchii. Stosunkowo dobrze udokumentowane są tylko relacje tamtejszych sądów miejskich z Brandenburskim Sądem Ławniczym w Brandenburgu nad Hawelą. Obejmują one lata 1551–1609. Zdecydowanie gorzej przedstawia się nasza wiedza o okresie późniejszym. Po wstrząsie spowodowanym wojną trzydziestoletnią nad wyrokami nowomarchijskich sądów miejskich pochylały się, wbrew utartej tradycji, pomorskie sądy ławnicze. Świadczą o tym dane z lat 1681–1708. Fragmentaryczne informacje nie pozwalają

⁵⁶ APP, Kart., sygn. 1542, k. 17; Eckert, *Die Landsberger*, 34–37; Zysnarski, *Czarownice*, 176–179; tenże, *Studnia*, 64–70.

⁵⁷ Jerzy Zysnarski, „Od Abdeckerei do Żwirowej, czyli klucz do toponomastyki Gorzowa”, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 14 (2007): 43.

⁵⁸ Eckert, *Die Landsberger*, 89.

⁵⁹ Reinhold, *Chronik*, 29–30.

⁶⁰ Edward Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)* (Strzelce Krajeńskie: Urząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich, Drukarnia SONAR, 2011), 23–24.

na wyjaśnienie roli instytucji sąsiedniego państwa – Sądu Ławniczego Elektoratu Saksonii w Lipsku. Inaczej rzecz się ma z badanym przez nas skrawkiem Wielkopolski. Przekazy źródłowe, choć nieliczne, potwierdzają ingerencję właścicieli Międzychodu, jak i okolicznych wsi w tamtejszy wymiar sprawiedliwości i przebieg procesów o czary.

Należy podkreślić, że stworzenie dokładnej statystyki liczby ofiar procesów o czary oraz ich płci na badanym obszarze pogranicza nowomarchijsko-wielkopolskiego nie jest możliwe. Kartoteka procesów o czary, jak i kroniki miejskie zawierają bowiem tylko niepełne, niekompletne informacje na ten temat. Wiemy jedynie, że wśród osób wysłanych na stos dominowały kobiety. W Międzychodzie i pobliskich Strychach żaden z siedmiu wykonanych wyroków śmierci nie dotyczył mężczyzny. Podobnie było po drugiej stronie granicy w Drezdenku i Gorzowie. W tym ostatnim mieście naliczono co najmniej 19 osób oskarżonych w latach 1525–1708 o zajmowanie się czarami. Nie jest to liczba zbyt dokładna. W jednym z przekazów znalazł się na przykład enigmatyczny zapis o postawieniu w 1529 roku w stan oskarżenia „niektórych kobiet”. W grupie osób oskarżonych w Gorzowie o czary znalazło się tylko trzech mężczyzn, o ile uznamy mnicha Johanna za postać historyczną. Wszyscy wyszli z tego obronną ręką. Kobiety miały mniej szczęścia. Co najmniej pięć niewiast spalono na stosie, jedna zmarła w więzieniu, inną skazano na wygnanie, jeszcze inne zostały uniewinnione. W przypadku pięciu kobiet wyrok jest nieznan.

Od powyższych danych odbiegają informacje pochodzące ze Strzelec Krajeńskich. Tylko w latach 1550–1609 odnotowano tam 25 osób oskarżonych o czary. Obwiniono w tym czasie pięciu mężczyzn, spośród których trzech skazano na śmierć w płomieniach. Dwaj pozostali zostali uniewinnieni. Jeśli chodzi o kobiety, to 12 z nich spalono na stosie, dwie zmarły w więzieniu, jedna w trakcie tortur, inna popełniła samobójstwo, jeszcze inna została zwolniona z aresztu. Los pozostałych jest nieznan.

Tylko dane ze Strzelec Krajeńskich zgadzają się ze statystykami występującymi w literaturze przedmiotu, w której przyjmuje się, że wśród osób wysłanych na stos około 80% to kobiety⁶¹.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy zgodnie z utrzymującym się stereotypem na absorbującym naszą uwagę odcinku pogranicza

⁶¹ Julian Goodare, *The European witch-hunt* (London–New York: Routledge Taylor & Francis Group, 2016), 267.

nowomarchijsko-wielkopolskiego sądzone były niemal wyłącznie stare kobiety. Znamy wiek tylko trzech z nich: Marii Zuncke z domu Schlauch (55 lat), Trine Röder (60 lat) i Evy Wentzel (63 lata). Ponadto udało się nam ustalić, że trzy kobiety oskarżone w Gorzowie (Kraninowa, Anna Zeschke z domu Thiele i Eva Blünneß) oraz dwie spalone 14 VII 1699 roku pod Międzychodem (Fludarschowa i Ślżaczka) występowały w źródłach z przydomkiem „stara”. Warto zaznaczyć, że nie da się konkretnie powiedzieć, ile lat musiała mieć kobieta, aby uznać ją w czasach wczesnonowożytnych za starą. Jeszcze niedawno uważano za stare osoby między 45 a 50 rokiem życia. Obecnie jednak przesuwają się tę granicę wieku do ponad 60 lat⁶². Obraz zamazują dodatkowo informacje o sądzeniu w Strzelcach Krajeńskich i Gorzowie dwóch kobiet ciężarnych (Pipperling i Wella Trepp) oraz przedstawicielek dwóch pokoleń w jednej rodzinie, na przykład córki wraz z matką (dwie Kraninowe), czy ciotki wraz z siostrzenicą (Esther Bahn i Sophie Mönnich). Na podstawie tych wzmianek można przypuszczać, że w gronie oskarżonych znajdowało się o wiele więcej młodych kobiet niż mogłoby się wydawać. Należy także zaznaczyć, że wśród ofiar procesów o czary znajdowało się sporo osób pochodzących ze wsi i terenów podmiejskich. Przykładowo w Strzelcach Krajeńskich stanowili oni około 35% obwinionych.

Największa liczba procesów o czary miała miejsce w Strzelcach Krajeńskich w latach 1587–1589. Przechodzącą wówczas przez miasto falę prześladowań nie można wiązać z klęskami elementarnymi. Kryła się za nią ponura postać burmistrza Jakoba Jahna, inicjatora polowań na czarownice. Inaczej wyglądało to w Międzychodzie, gdzie apogeum procesów o czary osiągnięto w 1699 roku. Zjawisko to można łączyć ze wzrostem napięcia społecznego po wielkiej powodzi jaka dotknęła mieszkańców miasta rok wcześniej. Woda stojąca w Międzychodzie przez 6 tygodni spowodowała zawalenie się większości budynków, a co za tym idzie pozbawiła ludzi dobytku i dachu nad głową⁶³.

Pierwsze nasilenie procesów o czary w Gorzowie dotyczyło lat 1562–1565. Nie były one podsycane – jak pokazaliśmy – zjawiskami pogodowymi. 6 I 1564 roku nawiedziła miasto trwająca przez trzy tygodnie niszczycielska powódź, ale nikt nie przypisał tej klęski zaklęciom czarownic⁶⁴, natomiast procesy o czary z lat 1685–1686 zostały poprzedzone klęską nieurodzaju i dotkliwym wzrostem

⁶² Richard van Dülmen, *Kultur und Alltag in der Frühen Neuzeit*, t. 1: *Das Haus und seine Menschen 16.–18. Jahrhundert* (München: C.H. Beck Verlag, 1990), 209; Wijaczka, *Procesy*, 156.

⁶³ Reinhold, *Chronik*, 28–29.

⁶⁴ Eckert, *Die Landsberger*, 30–31.

cen żywności⁶⁵. Skumulowana liczba pożarów pustoszących Gorzów w latach 1703–1707⁶⁶ mogła być przyczyną oskarżenia Anny Zeschke z domu Thiele o zadawanie nieszczęść ludziom. Była ona – jak się zdaje – ostatnią osobą posądzoną w tym mieście o czary.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Poznaniu. Kartoteka procesów o czary, sygn. 618, 821, 1542.

Źródła drukowane

Eckert, Rudolf, wyd., *Die Landsberger Stadtschreiber – Chronik*. Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, z. 1. Landsberg a.d.W.: R. Schneider & Sohn, 1893.

Reinhold, Werner, wyd., *Chronik der Stadt und des Kreises Birnbaum oder Geschichte der Städte: Birnbaum, Schwerin, Zirke, Kähme, Blesen und der zu dem Kreise gehörigen Dörfer*. Birnbaum: Druck und Verlag von C.G. Hesse, 1843.

Rymar, Edward, wyd., „Gorzowski mnich-czarownik z 1525 roku w przekazie Tomasza Kantzowa”. Tłum. Krzysztof Gołda. *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny* 9 (2002): 255–260.

Opracowania

Baldauf, Dieter. *Die Folter. Eine deutsche Rechtsgeschichte*. Köln-Weimar–Wien: Böhlau Verlag, 2004.

Döllinger, Ignaz. *Die Reformation, ihre innere Entwicklung und ihre Wirkungen im Umfange des Lutherischen Bekenntnisses*. T. 2. Regensburg: Verlag von G. Joseph Manz, 1848.

Dülmen, Richard van. *Kultur und Alltag in der Frühen Neuzeit*. T. 1: *Das Haus und seine Menschen 16. – 18. Jahrhundert*. München: C.H. Beck Verlag, 1990.

Engelien, August, Friedrich Henning. *Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*. Landsberg a.d.W.: Verlag von Fr. Schäffer u. Comp., 1857.

Goodare, Julian. *The European witch – hunt*. London–New York: Routledge Taylor & Francis Group, 2016.

Hellemanns, Markus. „Das Brauwesen im mittelalterlichen Dortmund”. *Heimat Dortmund* 2 (1997): 13–16.

⁶⁵ Engelien i in., *Geschichte*, 139.

⁶⁶ Tamże, 162.

- Helwing, Ernst. *Geschichte des brandenburgischen Staats von der Entstehung desselben bis zum Anfange des dreissigjährigen Krieges*. Cz. 2: *Die Geschichte der Mark Brandenburg vom Tode des Markgrafen Waldemar bis zum Regierungsantritte des Kurfürsten Georg Wilhelm*. Lemgo: Meyersche Hof-Buchhandlung, 1834.
- Janssen, Johannes. *Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters*. T. 8: *Volkswirtschaftliche, gesellschaftliche und religiös – sittliche Zustände. Hexenwesen und Hexenverfolgung bis zum Beginn des dreißigjährigen Krieges*. Freiburg im Breisgau: Herdersche Verlagshandlung, 1903.
- Klonder, Andrzej. *Browarnictwo w Prusach Królewskich (2 połowa XVI–XVII w.)*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983.
- Mikołajczyk, Marian. „Sądownictwo w miastach prywatnych w Polsce XVI–XVIII wieku. Problem odrębności postępowania w sprawach kryminalnych”. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 77 (2016): 407–425.
- Moehsen, Johann Carl Wilhelm. *Geschichte der Wissenschaften in der Mark Brandenburg, besonders der Arzneiwissenschaft von den ältesten Zeiten an bis zu Ende des sechzehnten Jahrhunderts*. Berlin–Leipzig: Georg Jakob Decker, 1781.
- Ogiewa-Sejnota, Monika. „Procesy o czary w Strzelcach Krajeńskich w XVI–XVII wieku”. W: *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. Dorota Kąkol, Radosław Skrycki, 131–140. Strzelce Krajeńskie: Gmina Strzelce Krajeńskie, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, 2016.
- Ronowska, Bożena. *Czarownice Himmlera z niemieckiej kartoteki procesów o czary*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019.
- Rymar, Edward. *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*. Strzelce Krajeńskie: Urząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich, Drukarnia SONAR, 2011.
- Treu, Carl. *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg. Nach den Quellen dargestellt bis zum Jahre 1865*. Friedeberg Nm.: M. Eisermann, 1909.
- Verberg, Susan. „The Rise and Fall of Gruit”. *Brewery History* 174 (2018): 46–79.
- Wijaczka, Jacek. *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*. Olsztyn: Pruthenia, 2019.
- Zysnarski, Jerzy. *Czarownice z Kobyłej Góry. Transgraniczna historia Gorzowa i inne szkice z przeszłości miasta*. Gorzów Wlkp.: Gorzowska Oficyna Wydawnicza, 2000.
- Zysnarski, Jerzy. „Od Abdeckerei do Żwirowej, czyli klucz do toponomastyki Gorzowa”. *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 14 (2007): 8–33.
- Zysnarski, Jerzy. *Studnia Czarownic, czyli nowa opowieść o tajemniczych mnichach, czarownicach z Kobyłej Góry, procesach i stosach*. Gorzów Wlkp.: Księgarnia DANIEL, 2007.

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest nie tylko wydobyć nieznanych dotąd szczegółów i sprostowanie konfabulacji, ale również przyjrzenie się polowaniom na czarownice na pograniczu nowomarchijsko-wielkopolskim przez pryzmat rodzajów oskarżeń. Umożliwi to poszukanie odpowiedzi na pytanie czy dane ze zdefiniowanego obszaru różniły się od przypadków przytaczanych w literaturze przedmiotu. W znaczącej części oskarżenia o czary, w interesującym nas okresie (XVI–XVIII w.), dotyczyły stosowania magii lub czarów podczas konfliktów międzyludzkich, np. na tle majątkowym. W przebadanym materiale natrafiono również na oskarżenia o czary dotyczące psucia piwa i kontaktów z diabłem. Przyczyną procesu o czary stawały się też zabiegi magiczne na pozyskanie uczuć oraz rozgrywki polityczne.

Witch trials in the borderland of north-east Greater Poland and New Marchia in the early modern period

Abstract

The purpose of this article is not only to bring out so far unknown details and correct confabulations, but also to look at the witch-hunt in the New Marchian – Greater Polish borderland through the prism of types of accusations. It will make possible to search for an answer to a question whether the data from the above defined territory were different from the cases cited in the literature of the subject. A significant group of accusations of witchcraft in the period of interest (16th–18th centuries) concerned using magic or sorcery in the interpersonal conflicts, e.g. over property. In the investigated material accusations of spoiling beer and contacts with the devil were also found. Moreover, the reason for a witch-trial became also magic practices for love and those used in the political games.

Cytowanie

Andrzej Kamieński, „Procesy o czary na pograniczu północno-zachodniej Wielkopolski i Nowej Marchii w czasach wczesnonowożytnych”, *Przegląd Zachodniopomorski* 36 (2021), 65: 69–93, DOI: 10.18276/pz.2021.36-03.